

Bez tytułu 4

Aneszka wyjątkowo chętnie wracała tego dnia do domu, mając wciąż w pamięci to niefortunne spotkanie z niesfornym i wszędobylskim doktorem T.

A może to najnowsze wcielenie tego agenta we fraku, co udaje okrutnie majątnego i uwodzi kobiety, byle by osiąść często kompromitujące informacje.

Systematyczne treningu taekwondo pozwoliły Aneszce w miarę bez szwanku. Jakież było jego zdziwienie. Następnego dnia postanowiła podjąć ta wyrafinowaną grę. W końcu nie była jeszcze taka stara, żeby nie móc zawrócić w głowie facetowi pokroju doktorka.

Dzień dobry, czy doktor przyjmuje dziś? Niestety nie. Do końca miesiąca go nie będzie. Jaka szkoda pomyślała w duchu odkładając słuchawkę. Na pewno niespodziewanie się tego, co ma go tego dnia spotkać. - Wiedziałam, że cie tu spotkam, doktorku - energiczny ruch reki sprawił, że okulary prawie spadają mu z nosa. - Nie przypominam sobie, abyśmy dziś byli umówieni. - Bo nie byliśmy, jest problem, który MUSIMY rozwiązać. Ostatecznie.

Autor: aneszka

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl